

# Esej o twórczości Wojciecha Łęckiego

(Dokończenie ze strony 9)

*starcy na inwalidzkich wózkach  
łapiący z trudem haust powietrza  
uśmiechnięte paniąki z faweli  
taksówkarze wiozący je do hoteli<sup>10</sup>*

Karol Maliszewski bardzo uważnie i wrażliwie odczytał twórczość Wojciecha Łęckiego, zastrzegł się przy tym, że koncentruje się na tematach, które zwróciły jego uwagę. Pozostawił więc innym możliwość odrębnych interpretacji, z czego skwapliwie skorzystam, polemizując z opinią, że życie prowincji jest lepiej zrozumiane i opisane przez Wojciecha Łęckiego niż życie wielkich miast.

Prawdą jest, że wiersze mówiące o losach mieszkańców małych miejscowości, są niezwykłej urody i przez to ich atmosfera silnie działa na wyobraźnię czytelnika. Jednak poeta również sugestywnie pisze o egzystencji olbrzymich aglomeracji, a w kadrze jego wierszy pojawiają się przeróżne miejsca i ludzie. Najważniejsze jest ukazanie prawdy człowieczego bytu i to zamierzenie zawsze jest wierne realizowane.

Ważną kategorią dla poetyckiej opowieści o istnieniu jest czas, przedstawiany jako przemijanie, stała entropia wszelkich bytów, a także jako wieczna przemiana, w której uczestniczymy bez względu na naszą wolę. Ukazywana jest więc destrukcja budynków, przedmiotów, roślin, zwierząt i ludzi, natomiast rzadziej wyrażana jest bezpośrednia refleksja dotycząca czasu, który nie oszczędza nikogo i pożera wszystkie swoje dzieci.

Temu bezwzględniemu procesowi ulegają również uczucia. Autor nie dramatyzuje.

Rejestruje te zmiany ze spokojnym lirycznym smutkiem, albo mówi o nich żartem, wybierając humorystyczną formułę. Jakąkolwiek formę przybiera wypowiedź, czy to refleksyjnego sonetu, czy dowcipnego aforyzmu, lub fraszki, nie jesteśmy ludzeni i traktowani jak dzieci, wymagające stałej pociechy. Traktuje nas poważnie i rozmawia z nami poważnie o poważnych sprawach. Ożywcza to, choć bolesna terapia. Antidotum na skłamanie masowej kultury, która karmi nas papką sposobów na bycie wiecznie młodym, szczęśliwym i zakochanym.

Czas w tej poezji to również rozpędzony wehikuł dziejów, którym sterują ukryte siły i niekiedy irracjonalne impulsy. A człowiek jest więźniem swoich czasów i wolna wola bywa ograniczona do wyboru między większym a mniejszym złem. Wojciech Łęccki nie piętnuje ludzi, którzy wybrali niewłaściwie, lecz pokazuje dramatyzm takich wyborów. Oddaje też sprawiedliwość tym, którzy z heroizmem wybierali dobroć, przywoitość, uczciwość i solidarność z bliźnimi. Ludziom, którzy zachowali

człowieczeństwo, mimo niesprzyjających, lub wręcz wrogich okoliczności.

Kolejną kwestią związaną z tematyką nieuchronnego upływu czasu jest wątek dotyczący ludzkiej pamięci i tej jednostkowej i tej zbiorowej. Wspomnienia konstytuują nas w wymiarze prywatnym i społecznym. Poeta przypomina również, że są one konstruktem, często zakłamaną i nacechowaną hipokryzją kreacją społeczeństw i jednostek i że ludzie sami czasem nie odróżniają własnych wspomnień od zmyśleń. Niekiedy też faktycznym zdarzeniom nadają fałszywe interpretacje.

*Jałta lub jatka zawsze na to wychodzi  
że tuzy tracą pamięć bohaterowie życie*

*milczeniem tych drugich zastąpił się pierwszy  
aby od nowa mierzyć wełnę dziejów<sup>11</sup>*

Człowiek poddawany mocy przemijania i bezwzględnej dialektyce historii, niepewny nawet własnych wspomnień, zawsze jest igraszką losu. Dlatego wszelkie długofalowe działania i projekty są aktem wiary, odwagi i niezłomności. Autor podziwia w naszym gatunku tę umiejętność realizowania zarówno wielkich jak i małych zamierzeń. Podziwia nawet wtedy, gdy realizujące swoje marzenia jednostki i zbiorowości ponoszą spektakularną klęskę. Opowieści o takich niefortunnych dążeniach i ludziach, zniszczonych przez zły los, złe czasy, nieludzki system, pojawiają się w tej twórczości często i zawsze wyczuwamy, że autor z szacunkiem i wrażliwością odnosi się do nich, mimo że poniosły klęskę w walce z żywiołem życia a ich trud został zniweczony i poszedł na marne.

*Komornik pozbawił ich  
domu za długi sąsiada  
patrol policji ochraniał  
proceder przejmowania*

*sąd uprawomocnił  
tę niegodziwość<sup>12</sup>*

We współczesnych czasach, gdy wszyscy są poddawani presji odniesienia sukcesu za wszelką cenę i gdy popkulturowa propaganda wmawia nam, że to zawsze jest możliwe, jakże dojrzałym, wyważonym i humanitarnym jest spojrzenie poety, który nie dzieli świata na „przegrywów i wygrywów”, a po prostu przedstawia piękno i tragizm ludzkiego trudu.

*Już wie że uczciwość to zwiertzały szeląg  
lecz nawet nie przeczuwa  
że zmarnował życie tak jak bóg przykazał<sup>13</sup>*

Nie mam złudzeń, że przedstawiłam pełny obraz tej oryginalnej, głębokiej, a zarazem błyskotliwej poezji. Mam jednak nadzieję, iż zwróciłam uwagę na kwestie istotne i mój wywód będzie pomocny w pracach kolejnych badaczy. Moim zdaniem przy całym swoim bogactwie gatunkowym, poezja Wojciecha Łęckiego jest stylistycznie spójna dzięki lejtmotywom rytmicznym, a także dzięki powtarzającym w różnych gatunkach wiersza dekonstrukcjom frazeologicznym i

grom słownym, również poprzez tworzenie lapidarnych wypowiedzi o charakterze paradoksalnym i sentencjonalnym, co dotyczy nawet dłuższych form, takich jak na przykład poemat, w którym poszczególne segmenty są puentowane w ten właśnie sposób.

Natomiast różnorodność treści składa się na dobrze skomponowaną polimatematyczną wizję rzeczywistości. Byt w ujęciu Wojciecha Łęckiego jest nacechowany cierpieniem i często daremnym trudem, dlatego tak ważnymi są współczucie i szacunek wobec wszelkich istnień, a szczególnie wrażliwość na drugiego człowieka. Humanizm i dyskretna moralna postulatyność, oraz odwaga w poruszaniu tematów trudnych, w sposób inteligentny, dowcipny i zawsze wyrazisty oraz szczery, sytuuje tę twórczość pośród wielkich dyskursywnych autorów, takich jak Różewicz i Herbert.

Dlatego choć rozumiem, że Józef Baran jako wrażliwy poeta i krytyk mógł wręcz boleśnie odczuć przesłanie tej poezji, to jednak nie mogę zgodzić się, że w tej poezji nie ma miłości, radości i chęci podtrzymania nas na duchu. To prawda, nie jest to poezja mamiąca łątką pociechą, ani kojąca, jak relaksacyjna muzyka, ale sprawia intelektualną i estetyczną przyjemność, będąc dowcipną i zmyslową, nostalgiczną i poruszającą. Stawia nas przed podstawowymi pytaniami, dotyczącymi sensu i wartości istnienia, ale co najważniejsze, jest napisana z miłością i współczuciem wobec wszelkich cierpiących istot. Przypomina nam, że w obliczu szerzącego się wszędzie zła, tym istotniejsze staje się wzajemne zrozumienie, wrażliwość i szacunek oraz poczucie społecznej solidarności.

Lektura poezji Wojciecha Łęckiego przyniosła mi olbrzymią satysfakcję, jaką może dać tylko obcowanie z literaturą wybitną. Nie można wobec tych wierszy pozostać obojętnym, ponieważ pobudzają intelekt, poruszają emocjonalnie i bawią, a co jeszcze ważniejsze, opowiadają się za wartościami, o których współczesność próbuje zapomnieć, a bez których nie przetrwa nasze człowieczeństwo.

**Daniela Ewa Zajączkowska**

<sup>1</sup> W. Łęccki, *Urwisty brzeg łagodności*, Wydawnictwo Komograf 2012, s. 179.

<sup>2</sup> W. Łęccki, *Dzikie ogrody*, Wydawnictwo „Psychoskok”, Konin 2020, s. 32.

<sup>3</sup> W. Łęccki, *Urwisty brzeg łagodności*, Wydawnictwo, Komograf 2012, s. 191.

<sup>4</sup> W. Łęccki, *Bez początku bez końca*, Wydawnictwo Psychoskok, Konin 2021, s. 36.

<sup>5</sup> W. Łęccki, *Chwile*, Wydawnictwo Psychoskok, Konin 2021, s. 49.

<sup>6</sup> Tamże, s. 23.

<sup>7</sup> Tenże, *Koszenie marzeń*, Wydawnictwo Psychoskok, Konin 2022, s. 57.

<sup>8</sup> Tenże, *Bez początku bez końca*, Wydawnictwo Psychoskok, Konin 2021, s. 46.

<sup>9</sup> Tenże, *Bez początku bez końca*, Wydawnictwo Psychoskok, Konin 2021, s. 60.

<sup>10</sup> Tenże, *Koszenie marzeń*, Wydawnictwo Psychoskok, Konin 2022, s. 71.

<sup>11</sup> Tenże, *Życie za bezcen*, Wydawnictwo Psychoskok, Konin 2021, s. 24.

<sup>12</sup> Tenże, *Bez początku bez końca*, Wydawnictwo Psychoskok, Konin 2021, s. 77.

<sup>13</sup> Tenże, *Urwisty brzeg łagodności*, Wydawnictwo Komograf 2012, s. 43.